Cena pojedyńczego egzemplarza 25 gr.

Poczta — Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok II. — Warszawa-Działdowo, dnia 15 maja 1932 r. — Nr. 12.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Ciche bohaterstwo.

Przemówienie ks. Karola Kotuli nad grobem ś. p. Jerzego Lanca.

Lancowa rodzino, panie generale, przedstawiciele władz, nauczyciele, dziatwo szkolna i wy wszyscy żałobni zgromadzeni! Jest różne bohaterstwo: jest bohaterstwo na polu bitew i jest bohaterstwo w cichej, poświęcenia pełnej pracy. Taką bohaterską śmiercią na posterunku cichej, sumiennej i gorliwej pracy powołania umarł i ś. p. Jerzy Lanc, nad którego grobem teraz stoimy.

S. p. Jerzy Lanc urodził się w Kostkowicach na Śląsku Cieszyńskim. Ukończywszy szkoły w Cieszynie, postanowił poświęcić się powołaniu nauczycielskiemu. Kiedyśmy w Województwie Poznańskiem, tu na rubieżach Rzeczypospolitej, zaczęli organizować szkolnictwo polskie ewangelickie i kiedyśmy wobec braku nauczycieli zwrócili się z prośbą o nauczycieli na Śląsk Cieszyński, wtedy na nasz apel zgłosił się między innymi i ś. p. Jerzy Lanc, ażeby tu na śląskiem pograniczu pracować na niwie szkolnej wśród ludności polskiej ewangelickiej. Na polecenie władz szkolnych objął ś. p. Jerzy Lanc stanowisko nauczyciela tu w Szklarce Śląskiej. Trudna to była praca, wszyscy o tem wiemy. Lecz ś.p. Jerzy Lanc włożył w pracę tyle umiłowania, sumienności i gorliwości, że sobie wkrótce zjednał serca dziatwy szkolnej, rodziców i uznanie przełożonych, co jako były jego przełożony stwierdzam. Stąd na wezwanie Polaków, mieszkających w Niemczech, udał się do Niemiec, by tam pracować w powstającem polskiem szkolnictwie. Od roku był nauczycielem w szkole polskiej w Piasutnie, w powiecie szczycieńskim, gdzie, pomimo wielu trudności, wytrwał jak żołnierz na posterunku i umarł w nocy z dnia 29 lutego na 1 marca r.b. śmiercią tajemniczą i dotąd niewyjaśnioną, przeżywszy lat 31. Zmarły pozostawił po sobie wdowę, jednego synka i bliższą i dalszą rodzinę. Śmierć a śmierć to różnica i pogrzeb a pogrzeb to także różnica. Są pogrzeby, gdzie za zmarłym idą tylko członkowie najbliższej rodziny. Zmarły bowiem był tylko ich własnością. Ale są pogrzeby, gdzie za zmarłym idą całe rzesze ludzi, gdzie umarłemu towarzyszy w duchu w jego ostatniej pielgrzymce całe społeczeństwo i cały naród. Zmarły bowiem stał się własnością całego społeczeństwa, lub nawet całego narodu. Zależy to nie tylko od stanowiska, jakie zmarły zajmował, lecz przedewszystkiem od tego, ile on sercem swojem ogarnął spraw i ludzi, ile sercem swojem umiłował. Chrystus mówi: „Kto zachowa życie swoje, straci je; i kto straci życie swoje dla mnie, znajdzie je“. Można zatem życie stracić, gdy się je chce zachować, i można życie zachować, gdy się je w imię jakiejś wielkiej idei straci. I to zachować nie tylko w życiu przyszłem, ale już w życiu tu na ziemi. S. p. Jerzy Lanc położył życie swoje w pracy dla wielkiej idei, bo dla umiłowania polskiego ludu, zwłaszcza ludu ewangelickiego. Dlatego za trumną jego idzie dzisiaj całe społeczeństwo, bo on stał się własnością już nie tylko swojej rodziny, ale całego polskiego społeczeństwa.

S. p. Jerzy Lanc wiele umiłował. I dlatego tak daleko od domu umarł, i dlatego także tak daleko od jego stron rodzinnych, tu na rubieżach Rzeczypospolitej go chowamy. Gdy widzę was, bracia i siostry zmarłego, coście z dalekiego Śląska Cieszyńskiego od Beskidskich gór tu za nim przybyli, to pytam się: skąd wy tu wzięliście się? Gdzież znaleźliśmy się tu tak daleko od naszych stron ojczystych i wy, zasmucona rodzino, i wy nauczyciele ze Śląska Cieszyńskiego i wasz inspektor szkolny i ja? Czegoż my tu szukamy? Przyszliśmy tutaj i ten zmarły z nami dlatego, że dla nas Ojczyzna nie kończyła się na granicach naszego Śląska, lecz że sięgała tak daleko, jak daleko sięga Polska i nawet dalej, bo jak daleko sięga lud polski, i że pole pracy naszej widzieliśmy nie na Śląsku tylko, ale wszędzie tam, gdzie mieszka polski lud, w szczególności polski lud ewangelicki. To nas tutaj sprowadziło, gdzie mieszka polski lud ewangelicki, ten sam, co u nas na Śląsku i dlatego tu nad tym grobem tego zasłużonego pracownika się spotykamy.

Lecz choć to jest pogrzeb, w którym bierze udział całe społeczeństwo, to jednak pogrzeb ten boleśnie dotyka najbliższą rodzinę zmarłego. Stoisz więc w smutku i żałobie nad grobem swego męża zasmucona wdowo wraz ze swym synkiem. I któż was pocieszy? Daremne byłyby nasze słowa, choćbyśmy nie ludzkiemi, lecz anielskiemi mówili głosami, daremne byłyby wszelkie nasze ludzkie pociechy. Bóg to jedynie uczynić może. On, który jest Ojcem wdów i sierot. On też to uczyni, w to wierzymy niezachwianie, i dlatego Jego opiece was polecamy. Bo wiecznie prawdziwe są słowa psalmisty, który ustami Kochanowskiego tak mówi:

Byłem dziecięciem, a dzisiem już siwy,
A nie widziałem, żeby sprawiedliwy
Był opuszczony, albo było trzeba
Potomstwu jego żebrać kiedy chleba.

Bóg was weźmie w Swoją łaskawą opiekę, bo oto tu w tym grobie był człowiek sprawiedliwy. Żegnajcie wy bracia i siostry i, wróciwszy w swoje rodzinne strony, pozdrówcie od tego zmarłego brata naszego ziemię Cieszyńską, której on już nie będzie oglądał. Żegnajcie nauczyciele, koledzy i towarzysze jego w pracy na niwie szkolnej, żegnajcie wy dzieci, jego uczniowie, żegnajcie mieszkańcy tej wsi, wśród których zmarły pracował. A tak idź na swój wieczny odpoczynek, niezmordowany pracowniku. Tu w tej śląskiej ziemi cię składamy na wieczny odpoczynek. A jakoś był za życia jak słup granitowy niezachwiany tu na rubieżach zachodnich Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, tak niech grób twój stoi tu na straży jako świadectwo polskiej pracy i polskiego imienia. A Bóg, co wszędzie jest, co i tu jest obecny, niech ci da pokój Swój, a kiedyś, gdy przyjdzie Jego czas, wieczne zmartwychwstanie. Amen.

Życie polityczne.

(Przegląd tygodniowy).

Wraz z powrotem Pana Marszałka Piłsudskiego z zagranicy do kraju rozpoczął się żywy ruch w polityce. Największą uwagę społeczeństwa skupiła zorganizowana przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej konferencja premjerów rządów ponajowych. Konferencji tej przypisywane jest duże znaczenie polityczne. Pan Marszałek Piłsudski odbył szereg konferencyj. Na dwa dni przybył specjalnie z Genewy minister spraw zagranicznych, p. Zaleski, dla przedstawienia sytuacji politycznej.

W Gdańsku sytuacja w dalszym ciągu mocno naprężona. Senat gdański zajmuje w stosunku do Polski stanowisko nieprzyjazne. Wbrew powszechnemu mniemaniu, że wślad za rozwiązaniem bojówek hitlerowskich w Niemczech nastąpi także rozwiązanie tych bojówek na terenie Gdańska — zarządzenia takiego senat nie wydał. P. Gravina, wysoki komisarz Ligi Narodów, coraz wyraźniej sympatyzuje z hakatystami i prowokatorami gdańskimi. Przed paru dniami w pewnem piśmie angielskiem ukazała się podburzająca wiadomość, że wojska polskie wkroczyć mają do Gdańska celem okupowania miasta. Pogłoska ta była rozpuszczona przez władze Gdańska. Nie zdołało to jednak wyprowadzić z równowagi władz polskich, które poprzestały na energicznem zaprzeczeniu tej pogłosce.

W dniu 24 kwietnia r.b. w Prusach i w szeregu innych krajów, wchodzących w skład Rzeszy niemieckiej, odbyły się wybory do parlamentów. Wszędzie odnieśli wielkie sukcesy hitlerowcy, stając się najsilniejszą partją w Niemczech. Nie otrzymali oni jednak tylu głosów, aby mogli sami sformułować gdziekolwiek rząd bez pomocy innych partyj. Ponieważ zaś jest bardzo wątpliwe, czy inne partje będą mogły współpracować z hitlerowcami, przeto jest możliwe, że, pomimo wszystko, hitlerowcy władzy nie uzyskają. To wszystko niesłychanie komplikuje sytuację wewnętrzną Niemiec.

W Jugosławji, po krótkotrwałem przesileniu, utworzył się rząd Marinkowicza, który jest uważany za gorącego zwolennika ścisłego sojuszu z Francją. Że jest to prawda, dowodzi fakt, że rozpoczęły się właśnie pertraktacje o udzielenie większej pożyczki Jugosławji przez Francję.

Zamach na prezydenta Francji, p. Pawła Doumera (czytaj Dumer). Dnia 6 b. m. padł ofiarą zamachu prezydent Francji, p. Paweł Doumer, z ręki emigranta rosyjskiego, Pawła Gorgułowa. Pomimo czterokrotnej transfuzji krwi (przelania krwi z innego człowieka) i natychmiastowej operacji wyjęcia kuli z czaszki, prezydent zmarł. Morderca, schwytany przez władze policyjne, przyznał się do winy, tłomacząc swój czyn chęcią zaprotestowania przeciwko obojętności całego świata wobec bolszewizmu. Dowodził on, że Rosja pomogła Francuzom do zwycięstwa w wojnie światowej, a więc Francuzi powinni byli pomóc Rosjanom do wyzwolenia się z pod władzy bolszewizmu. Ogólnie przypuszczają, że Gorgułow stara się po swym morderczym czynie udawać warjata. Zabójstwo ukochanego, a wielce zasłużonego prezydenta okryło cały naród francuski żałobą. Niektóre pisma francuskie uważają, że zabójca jest prowokatorem bolszewickim.

We Francji odbyły się wybory do parlamentu w dniu 1 maja r. b. Na wybory te niewątpliwie miały duży wpływ wybory niemieckie i dające wiele do myślenia zwycięstwo hitlerowców, którzy dyszą żądzą odwetu. To też, pomimo panującego bezrobocia i kryzysu gospodarczego — równowaga polityczna Francji została utrzymana i do władzy nie doszły partje lewicowe, kokietujące Niemców. Ponieważ w wielu wypadkach wybory nie dały ostatecznych wyników, przeto ponowne wybory odbyły się w niedzielę dnia 8 maja r. b. Najprawdopodobniej przy władzy utrzyma się obecny rząd z premjerem Tardieu (czytaj Tardie) na czele.

Duże zaniepokojenie między wielkiemi mocarstwami wywołała wiadomość, że Francja, wzamian za udzielenie większych pożyczek, pragnie objąć monopol nad kolejami państw Europy środkowej. Najwięcej z tego powodu niepokoju okazują Niemcy.

W Hiszpanji znowu szeroką falą wybuchły rozruchy komunistyczne. Podpalonych zostało szereg kościołów i budynków państwowych. Tłumy rabują sklepy. Policja i wojsko, przy użyciu broni, tłumią rozruchy, nie szczędząc ofiar.

W Anglji, w czasie dyskusji budżetowej, minister skarbu bez ogródek oświadczył, że rok bieżący będzie dla Anglji bardzo ciężkim pod względem gospodarczym. Inne wiadomości, nadchodzące z Anglji, zdają się twierdzić, że rok bieżący nie tylko pod względem gospodarczym, ale i politycznym będzie dla Anglji bardzo ciężki. Irlandzki parlament na jednem z ostatnich posiedzeń uchwalił zniesienie przysięgi na wierność królowi Anglji. Dla dominjów Zjednoczonego Imperjum Wielkiej Brytanji może to być fatalny przykład.

Liga Narodów w Genewie radzi nad sytuacją międzynarodową, nie znajdując dróg wyjścia z obecnej niesłychanie ciężkiej sytuacji. O tem, że obecne obrady międzynarodowe mają wielkie znaczenie polityczne, świadczyć może choćby to, że pomimo, iż w poszczególnych krajach rozgrywają się bardzo poważne sprawy wewnętrzne, to jednak wszyscy wybitni politycy znajdują się w Genewie. Spodziewany jest w wyniku tych obrad cały szereg nowych sojuszów państwowych.

Na Dalekim Wschodzie akcja wojenna prawie że nie ustaje, pomimo ustawicznie prowadzonych rokowań pokojowych między Japonją a Chinami. Ostatnio niesłychanie zaognił sytuację fakt, że w Szanghaju podczas defilady wojsk japońskich został dokonany zamach bombowy na sztab japoński, skutkiem czego zginęło lub zostało ciężko rannych szereg wybitnych wojskowych oraz polityków japońskich. Rzecz jasna, że takie wydarzenie jest wprost dolaniem oliwy do ognia. W zajętej Mandżurji Japończycy przy pomocy licznych wojsk zaprowadzają spokój. Nad granicą japońsko-sowiecką z obu stron zgrupowane są bardzo liczne wojska. *Z. T.*

Z kraju i ze świata.

Działdowo.

Uroczystość 3-go Maja odbyła się, jak corocznie, bardzo okazale. W przededniu święta capstrzyk, zrana 3-go Maja uroczyste nabożeństwo w obu kościołach, defilada i pochód. Na Rynku p. Starosta Montwiłł udekorował p. Perlińskiego z Działdowa srebrnym Krzyżem Zasługi, p. Klimę, kierownika szkoły w Płośnicy, oraz p. Pawlaka, kolejarza z Iłowa, bronzowym Krzyżem

Odolanów (pow. ostrowski). W dniu 30 kwietnia r. b. nauczycielstwo byłego powiatu odolanowskiego z głębokim żalem pożegnało swego 10-letniego inspektora, p. Jana Cienciałę, który obecnie jest inspektorem szkolnym w powiecie kępińskim. O przywiązaniu do swego przełożonego świadczyły liczne i piękne, a rzeczowo ujęte przemówienia, wygłoszone podczas przyjęcia w porze wieczornej na sali p. Blocha w Odolanowie. W imieniu nauczycielstwa byłego powiatu odolanowskiego przemawiał kierownik szkoły z Odolanowa, p. Kolany, a w imieniu rejonów: sośnieńskiego i czarnoleskiego kierownik szkoły, p. Leopold Pfeifer; w imieniu nauczycielstwa, zorganizowanego w Chrześcijańskiem Towarzystwie Nauczycieli, przemawiał prezes Kółka, p. Bronisław Glazik, zaś z nauczycielstwa, zorganizowanego w Związku Nauczycielstwa Polskiego, prezes Ogniska, p. Marjan Balcer; jako były uczeń przemawiał p. Szkuta z Jankowa Zaleśnego, a z ramienia Milicji Śląska Cieszyńskiego p. Paweł Mizia z Garek i wreszcie p. Górecki z Raczkowa. Mówcy w dosadnych słowach przedstawili wszechstronną działalność ich ukochanego inspektora na terenie szkoły oświaty pozaszkolnej, ugrupowań społecznych, politycznych, gospodarczych i t. d. W końcu p. inspektor odpowiedział nauczycielstwu długiem, ciekawem i rzeczowem przemówieniem, z którego biło gorące umiłowanie zawodu nauczycielskiego. To właśnie umiłowanie było tym cementem silnie spajającym nauczycielstwo z ich ukochanym inspektorem w jedną nierozerwalną całość, pracującą z poświęceniem dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej tu na zachodnich Jej rubieżach. Cześć byłemu naszemu p. Inspektorowi! As.

Uroczystość 3-go Maja w Sośniach (pow. ostrowski). Jak w całej Rzeczypospolitej, tak i tu na zachodnich Jej rubieżach, w Sośniach obchodziliśmy dzień 3-go Maja bardzo uroczyście. O godzinie 1 po południu rozpoczęto strzelanie o nagrody. W tym samym czasie zgromadziła się dziatwa okolicznych szkół w kościele, by tam wysłuchać bardzo wzniosłego kazania, wygłoszonego przez ks. pastora Wałacha z Odolanowa. W czasie nabożeństwa dzieci szkolne z Sosien i z Surmina w spólnym chórze pod kierownictwem p. nauczyciela Irmlera odśpiewały pieśń: „Boże, Boże nieskończony". Po nabożeństwie udały się dzieci szkół z Marjaku, Sosien, Surmina na boisko przed szkołą sośnieńską, gdzie odbyły się korowody dzieci trzech szkół pod przewodnictwem p. nauczyciela Sojki z Surmina, ćwiczenia rytmiczne dziewcząt z tychże szkół pod przewodnictwem p. nauczyciela Bullmanna z Marjaku i wreszcie ćwiczenia rytmiczne chłopców pod przewodnictwem p. nauczyciela Irmlera z Sosien. Na boisku odbył się również mecz piłki nożnej młodzieży męskiej z Marjaku i Kociny przeciw młodzieży z Sosien. Stosunek gry był 0:1 na korzyść Sosien. Po zakończeniu gry w piłkę nożną, obecni przeprowadzili się na szosę, gdzie odbyły się wyścigi rowerowe. Pierwszą nagrodę uzyskał p. Szklarek z Janisławic, a drugą p. Piekarek z Cieszyna. Po zakończeniu wyścigów publiczność udała się do baraku, gdzie urządzono uroczystą Akademję, przedstawienie i zabawę. Na program Akademji składały się deklamacje, śpiewy i przemówienie. Szczególnie pięknie przedstawiały się pieśni: „Witaj majowa" i „Zgoda sejmu". Odśpiewały je dzieci szkolne trzygłosowo pod kierunkiem p. nauczyciela Irmlera. Deklamacje wygłosiły następujące dzieci: Nowakówna, Grzonianka i Gąsiorkówna z Marjaku, oraz Laida, Bartsch, Franke, Weigelt, Nazarek i Hirschówna z Surmina. Perłą całej Akademji było krasomówcze przemówienie p. Bullmanna z Marjaka. Po właściwej Akademji dzieci szkolne z Sosien pod przewodnictwem p. kierownika szkoły Pfeifera pięknie zainscenizowały 3 dłuższe utwory wierszowane. W końcu dla amatorów odbyła się jeszcze zabawa taneczna. Mile widzianymi gośćmi pozamiejscowymi byli p. p. inspektorowie szkolni: Jan Cienciała i dr. Sperczyński. As.

Zebranie Kółka Rolnego w Sośniach. (powiat ostrowski). W niedzielę dnia 17 kwietnia r. b. o godzinie w pół do 5-ej odbyło się w baraku walne zebranie Kółka Rolniczego. Po zagajeniu zebrania p. sekretarz Pfeifer odczytał popularną broszurkę Czaplica p. t.: „Coś się na świecie popsuło", poczem krótko zreferował „Współczesny kryzys gospodarczy". W dalszym ciągu podano ważne dla rolników wiadomości z ostatnich 3 miesięcy, oraz sprawę 10 procentowej zniżki od ubezpieczenia ogniowego i powzięto protest przeciw przymusowemu ubezpieczaniu od gradobicia. Po sprawozdaniu starego Zarządu dokonano wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli p. p.: Jan Gąsiorek z Surmina jako przewodniczący, kierownik szkoły Leopold Pfeifer z Sosien jako sekretarz i Ernest Drygała z Sosien jako skarbnik. Zaznaczyć należy, iż powyższe zebranie odbyło się w bardzo miłym nastroju, co spowodowało kilku gospodarzy do zapisania się jako nowych członków. As.

Kaliszkowice Kaliskie (pow. kępiński). W niedzielę dnia 10 kwietnia r. b. z ramienia Z. O. K. Z. wygłoszono w tutejszej gminie drugi referat p. t.: „Tendencje rewizjonistyczne Niemiec". Ludność miejscowa i pozamiejscowa przybyła licznie na to zebranie. Słowami: „Prawa natury są z nami" — prelegent zakończył swój referat. I słusznie, gdyż faktu tego zmienić nie zdołają najróżnorodniejsze zakusy niemieckie na nasze ziemie. Prawa natury były z nami, są dziś i będą nadal z nami. Tylko powinniśmy czuwać i trwać w zwartej organizacji, wstępować tłumnie do Związku Strzeleckiego, ażeby w razie czego stanąć ręka w rękę z innymi i odeprzeć nawałę krzyżacką. m.k.

Warszawa. 150-letnia rocznica kościoła ewangelickiego. W niedzielę dnia 8 b. m. obchodził Zbór warszawski 150-lecie istnienia kościoła ewangelickiego w Warszawie przy ulicy Królewskiej. W niedzielę zrana odbyło się uroczyste nabożeństwo, na którem był obecny Pan Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki, oraz panowie ministrowie w towarzystwie p. prezesa Kolegjum Everta, ks. pastora Lotha, oraz adjutantów i starszyzny kościelnej. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przeszedł wzdłuż szpaleru młodzieży szkół, utrzymywanych przez Zbór (gimnazjum męskiego im. Mikołaja Reja, gimnazjum żeńskiego im. królewny Anny Wazówny i 2 szkół powszechnych), oraz studentów teologji. Orkiestra odegrała hymn: „Jeszcze Polska nie zginęła". Piękne kazanie wygłosili: N. P. W. Biskup Juljusz Bursche i ks. radca Loth. Świątynia pięknie była udekorowana kwiatami. Śpiew chóru i solistów uświetniły nabożeństwo. Po południu w sali Filharmonji odbyła się uroczysta Akademja, na której przemawiali p. p.: profesor Uniwersytetu Warszawskiego dr. E. Bursche, redaktor „Polski Zbrojnej" Wł. Evert i ks. Nikodem z Ustronia na Śląsku Cieszyńskim. Odbyła się też uroczystość w szpitalu ewangelickim i na cmentarzu. W następnym numerze streścimy przemówienia prelegentów.

Z za kordonu.

Hitler na Mazurach. W końcu kwietnia r.b. bawił, jak wiemy, na Mazurach Hitler. Jak nam donoszą, nie wszędzie jednak przyjmowano go z zapałem, jak to podają gazety. Podobno w kilku miastach nie obrzucono go kwiatami, lecz mniej przyjemnemi przedmiotami. Mazurzy nie dadzą się wziąć tak łatwo na lep pięknych słów i szumnych frazesów.

Z żałobnej karty.

Ś. p. **Helena z Giżyckich Koslingowa.** Na cmentarzu działdowskim złożono na wieczny spoczynek zwłoki niewiasty niepospolitej. Była to szanowana wdowa po wieloletnim popularnym i zasłużonym dla miasta Działdowa burmistrzu. Urodzona dnia 19-go maja 1862 roku w Małym Kozłowie, w pow. niborskim, jako córka księdza von Giżyckiego, pochodziła z rodziny znanej i zasłużonej na Mazurach, wyniosła z domu rodzinnego piękne cnoty i gruntowną znajomość mowy mazurskiej. Przed 50 laty osiadła ś. p. Zmarła w Działdowie, gdzie poślubiła ś. p. Köslinga. Była mu przez 25 lat dzielną i wierną towarzyszką. Mąż jej bowiem dbał o miasto, jego wyłączną zasługą jest założenie parku na Glinkach przy kościele katolickim, on niemal własnoręcznie zasadził i pielęgnował drzewa wzdłuż drogi, prowadzącej z miasta do Malinowa i lasku miejskiego, oraz z Gazowni do kościoła katolickiego. Przez 22 lata od śmierci męża mieszkając samotna w Działdowie (gdyż dzieci jej wyruszyły w świat), była ś. p. Koslingowa opiekunką biednych, wspierała nie tylko ubogich starców i dzieci bez różnicy wyznania i narodowości, ale troszczyła się o bezdomne zwierzęta, karmiła zgłodniałe ptactwo. Znały tę zacną postać nawet wrony, które w zimie zgłodniałe siadały jej na rękach i ramionach, kiedy im ziarno lub resztki własnej strawy dawała. Ś. p. Zmarła była bowiem gorliwym członkiem Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Odeszła cicho z tego świata. Niejeden staruszek, niejedno biedne dziecko uroniło w cichości łzę po stracie opiekunki, niejedno zwierzę lub ptaszę, które od śmierci głodowej uratowała, odczuwa sierocą dolę. Ś. p. Zmarła pozostawiła syna, synowę i wnuczka. Cześć Jej pamięci.

Wycieczka w polskie góry.

Organizuje się wycieczka uczenic byłych kursów gospodarczych w Działdowie.

Która z byłych uczenic kursów pragnie poznać polskie góry Tatry, niechaj się zgłosi do p. Nadańskiej, kierowniczki Państwowej Szkoły Rolniczej żeńskiej w Malinowie pod Działdowem.

Życie gospodarcze Polski.

Wywóz ziemniaków z Polski. We Francji żuczek „Colorado“ (rodzaj chrabąszcza) zniszczył ziemniaki, jest więc możność zasilenia rynków francuskich polskiemi ziemniakami. Anglja też gotowa jest sprowadzać polskie ziemniaki, Jednakże wymagania są duże. Anglja żąda odmian następujących: „Król Edward“, „Majestic“, „Pepo“, „Model“, „Centifolia“ „Wohltmann“ i t. p., a więc duże, kształtu podłużno-owalnego, bez wgłębień (tak zwanych dołków), o wielkości conajmniej 2 cale, zdrowych, bez najmniejszych uszkodzeń, bez plam, bez rdzy i parchu, znakomicie sortowane. Anglja wymaga rokrocznie ziemniaków wczesnych. Wobec zakazu przywozu ziemniaków z Francji, otwiera się dla polskich wczesnych ziemniaków dobry rynek i bardzo pojemny. Na ziemniaki młode stosuje jednak Anglja wysokie cło przywozowe, które, począwszy od maja r. b., wynosi 10 procent. Pożądanem byłoby przygotowanie odpowiedniego towaru przez polskich rolników. Ponieważ ziemniaki, wysłane z Polski, niezupełnie odpowiadają warunkom, przeto ceny na nie są niższe, a mianowicie w ostatnim tygodniu wynosiła loco stacja załadunkowa za 100 kilogramów bez worka na Pomorzu 4—5 zł., w Poznańskiem 3,50—4 zł., a w innych województwach około 4 zł. Szwajcarja sprowadza ziemniaki z Polski, która zajmuje pod względem produkcji ziemniaków 5 miejsce w świecie.

Bielski wywóz włókienniczy. W miesiącu marcu r. b. wywieziono zagranicę z Bielska 7175 kilogramów tkanin wełnianych kolorowych o wartości 289,605 zł. Wywóz ten, w porównaniu z wywozem z marca 1931 roku, wykazuje spadek o 14,553 kg. wartości 647,956 zł. Olbrzymia ta różnica okazuje się, jeżeli zważymy, że w marcu 1931 r. wywóz wynosił 937,559 zł.

Odpowiedź Redakcji.

P. A. Z. w R. Zapytuje Pan, czy *pasza zielona jest dobra dla koni i bydła. Odpowiedź:* Dla koni pasza zielona jest bardzo dobrem pożywieniem, lecz czas dłuższy trzymać ich na niej nie należy, gdyż staną się słabsze; na pastwisku dobrze jest trzymać konie nie pracujące, lub wypoczywające po chorobie, i źrebaki. Żywienie na pastwisku krów i młodzieży powoduje szybki rozwój, zapobiega rozwolnieniu; ruch na pastwisku zapewnia wysoką wydajność tłustego mleka i odporność organizmu na choroby. Pastwisko bywa albo naturalne, to jest na łąkach, polach i w lesie, albo też na ugorze lub ściernisku. Na wiosnę nie należy wypuszczać bydła na pastwisko zawcześnie, lecz dopiero wtedy, gdy trawa się dobrze zazieleni. Przy zasiewaniu koniczyny czerwonej dobrze jest zasiać w nią koniczynę białą, tymotkę lub rajgras, przez co można zapobiec wzdymaniu się krów na pastwisku.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty

na konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.

Rynki.

Ceny zboża. Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od dnia 1 do 7 maja 1932 roku. Ceny za 100 kilo w złotych:

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	30.60	28,35	25,50	25,87½
Gdańsk	27,84	28,01	26,75	—
Poznań	28,17	27,53	25,17	21,75
Berlin	35,72	42,19	40,77	34,71
Hamburg	24.55	20,98	22,06	17.28
Praga	40,13	36,97	28.31	27.20
Wiedeń	44.45	42,50	54,00	34,38
Chicago	19,05	15,93	20,38	14,78

Kącik dla Kobiet.

Jad pszczół jako lekarstwo na reumatyzm.

Reumatyzm mięśni jest bardzo rozpowszechnioną chorobą; sprawia on wielu ludziom przykre i dokuczliwe cierpienia, a nawet w silniejszym stopniu pozbawia chorych możności pracy. Dlatego też dobrze jest dowiedzieć się, jakie lekarstwa stosują doktorzy w tem niedomaganiu i jakie postępy w poszukiwaniu skutecznych środków robi wiedza lekarska. Szczególniej kobiety, na barkach których spoczywa troska o zdrowie rodziny, powinny zapoznawać się stale ze sposobami leczenia, aby w każdym wypadku nieść pomoc swoim najbliższym. Oddawna już stosowano ukłucia pszczół jako doskonałe lekarstwo na reumatyzm. Okazało się bowiem, że pszczelarze, narażeni często na ukłucia pszczół, nie chorują na reumatyzm, lub też łatwo leczą się z tej choroby. Już w 19-tym wieku pewien lekarz zastosował ukłucia pszczół jako środek leczniczy i osiągnął bardzo pomyślne wyniki. Jad pszczeli ma podobno usuwać również wadę klapy sercowej. Jednakże dotychczas kuracja ta była bardzo utrudniona, gdyż wymagała wielkiej ilości pszczół, a przytem była zbyt bolesna dla chorego. Obecnie jednak doktorzy wytwarzają jad pszczeli sposobem chemicznym, dzięki czemu nowa metoda leczenia jest coraz szerzej stosowana. Szkoda tylko, że nie wszystkich można wyleczyć jadem pszczelim. Ludzie chorzy na gruźlicę i zbyt wrażliwi na ukąszenia pszczół, nie mogą poddać się tej kuracji.

Rady praktyczne.

Pani Marji B. w M. Na życzenie podajemy przepis na *żur polski czyli barszcz biały.* Jest to bardzo smaczna i pożywna zupa, która mało która gospodyni gotuje, zwłaszcza na ziemiach byłego zaboru pruskiego. W Małopolsce i w byłem Królestwie Kongresowem żur jest powszechnie znany. Oto jak się przyrządza: trochę więcej jak 1 litr mąki żytniej na 6 osób zmieszać z letnią wodą na gęstawe ciasto w garnku glinianym niepolewanym i postawić w ciepłem miejscu na 4 lub 5 dni, żeby skwaśniało. Ugotować smak mięsny (najlepiej na wędzonce lub kiełbasie), wrzucić ząbek czosnku, dodać przecedzoną przez sitko zakwaskę tyle, ile trzeba do smaku. Można zaprawić mlekiem albo rozbitą śmietaną, zwłaszcza, jeżeli żur nie jest gotowany na mięsie. Do żuru podaje się kartofle. Garnek, przeznaczyć na żur raz na zawsze. Pozostawić trochę zakwaski na dnie garnka, do niej dosypać 1 litr świeżej mąki i zalać wodą. Ukiśnie już w ciągu 2 lub 3 dni. Jeżeli nie mamy wędzonki albo kiełbasy, możemy nagotować smak na kościach i zaprawić przetopioną słoninką. Jeżeli mamy kiełbasę, możemy wkrajać ją po ugotowaniu do żuru. Jeżeli mamy więcej kiełbasy, to żur podajemy z kartoflami, a kiełbasę jako drugie danie z sosem albo kapustą.

P. J. S. Zapytuje Pani, jak *wstrzymać krwotoki z nosa,* na które często cierpi synek Pani. *Odpowiedź:* W razie krwawienia z nosa chory winien być w pozycji siedzącej z głową odchyloną w tył. Nie pozwalać nachylać się nad miednicą, czy też innem naczyniem, bo to zwiększa krwawienie. Można też posadzić chorego na krześle i, wziąwszy pod brodę, wyciągnąć wtył szyję. Kłaść zimne okłady na kark, dać wciągać do nosa zimną wodę z octem, a skoro to wszystko nie pomaga, dziurkę, z której sączy się krew, zatkać mocno czystą watą lub gazą.

„Gazeta Mazurska“ i „Rowiny“, pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą 2 razy w miesiącu. Prenumerata kosztuje miesięcznie, łącznie z dodatkiem „Nasz Świat“ i „Nasz Światek“ 50 groszy z odnoszeniem do domu. Dla płacących za pół roku z góry 2 złote. Dla płacących kwartalnie z góry 1 złoty 25 groszy.

Redakcja w Warszawie: ulica Hoża Nr. 1, m. 10. Telefon: 8-98-24. Konto czekowe Nr. P. K. O. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.

Drukarnia L. Młodziejewskiego w Warszawie, ulica Złota Nr. 45. Telefon: 747-94.